

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 12

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Czeszochowski”  
Czeszochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22-45 i 22-49  
Konto pocztowo-ceszkowe: Warszawa 656.  
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1

Czeszochowa, sobota 15 stycznia 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament mia-  
sieczny wynosi zł. 6.— (prócz tego portu 72 gr.)  
Zamówienia przyjmują: w Czeszochowie, wszystkie  
Urząd Pocztowy w Gen. Gub.

Rok VI.

## Czarny dzień lotnictwa USA

### Ponad 1300 lotników straciły eskadry amerykańskie w największej bitwie powietrznej obecnej wojny

BERLIN, 14 stycznia. — Walki powietrzne stoczone nad rejonem Rzeszy w dniu 11. stycznia między silnymi formacjami bombowców anglo-amerykańskich a niemiecką obroną przeciwlotniczą, nazywa komponent wojskowy Niemieckiego Biura Informacyjnego największą bitwą powietrzną obecnej wojny.

„Lotnictwo brytyjsko-północno-amerykańskie — pisze on — próbując przeprowadzić silny atak dzienny z punktem ciężkości, spoczywającym w rejonie Niemiec środkowych, musiało ponieść największą z dotychczasowych klęsk. Nadzwyczajny sukces niemiecki, wyrażający się cyfrą zestrzelonych samolotów, słusnie określa jako rzeź, w której na drodze do udoskonalenia niemieckiej obrony przeciwlotniczej. Jednocześnie sukces ten stanowi interesującą odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu Anglii i północni Amerykanie będą mogli rzeczywiście skutecznie osłonić planowaną inwazję na Europę t. zw. „osłoną bombową”.

Niemieckie eskadry myśliwskie, łącznie z artylerią przeciwlotniczą, straciły ponad 1/2 samolotów amerykańskich, biorących udział w naloce. W ciągu niezwykle krótkiego czasu straciłi Amerykanie przeszło 1800 personelu lotniczego. Cyfry te nie zawierają t. zw. „atających strat”, które wskutek uszkodzeń powstały podczas lotu powrotnym nad morzem, bądź też w czasie katastrof przy lądowaniu w samej Anglii. Cyfra zniszczonych samolotów jest bez wątpienia o wiele wyższa od zakomunikowanej liczby 136 zestrzelonych.

W jaki sposób Niemcy zdolali uzyskać ten sukces? Bez wątpienia przez stosowanie t. zw. taktyki „z rak do rak”. Już w chwili przelotu samolotów alianckich nad strażą przednią, zaalarmowano łańcuchy punktów obronnych, które rozpoczęły działanie, zgodnie z planem, rozłożonym w czasie. Formacja nieprzyjacielską, podawano sobie z rak do rak, to znaczy innymi słowy, że jeden punkt obrony podawał ja drugiemu, rozbijając na poszczególne etapy do tego stopnia, że ustatecznego celu nie była ona już zupełnie zdolna do przeprowadzenia skoncentrowanego ataku. Jedną z grup, złożoną z około 100 samolotów, niemieckie myśliwce do te-

go stopnia napastowały i okrażały w powietrzu, że musiała już w rejonie Osnabrück bezplanowo zrzucić bomby. Sukces niemieckich myśliwców i niemieckiej artylerii przeciwlotniczej jest o tyle jeszcze cenniejszy, że Amerykanie przystąpili do ataków, która związała w walce znaczne formacje myśliwce niemieckie. Już w pierwszej fazie nalotu Amerykanie ponieśli wysokie straty. Według ostatnich informacji, bitwa powietrzna rozciągała się na przestrzeni Kanalu La Manche aż po rejon Niemiec środkowych, z powrotem. Należy się liczyć z tym, że liczba zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich podwyższy się wydatnie, albowiem obliczenia straconych samolotów, prowadzone przez stronę niemiecką, nie zostały jeszcze uko-

### Cmentarzysko „latających fortec”

BERLIN, 14 stycznia. — W dniu 12. stycznia przez cały dzień oddziały uprzątające niemieckiej obrony przeciwlotniczej zajęte były odszukiwaniem miejsc, gdzie spadły stracone amerykańskie „latające twierdze” oraz, by spod szeszków spalonych maszyn wydobyć zwręzione zwłoki załóg. Praca ta w wielu wypadkach napotykała na niesły-

chane trudności, gdyż śmiertelnych szeszków wielu pilotów nie można już było zidentyfikować. Rozbite części zestrzelonych samolotów tworzą po prostu drogę do Hollandii do Niemiec środkowych, odzwierciedlając na ziemi dokładnie drogi przylotu i odlotu grup bombowców północno-amerykańskich. Rozmiarami swymi tworzą one prawdziwy cmentarz północno-amerykańskich „latających twierdzi”. Niepowodzenie usiłowanego od października ub. roku, znowu po raz pierwszy, większego ataku dziennego eskadr bombowców amerykańskich, zapoczątkowało się już w rejonie westfalskim, gdzie skutkiem niesłychanie silnej obrony niemieckiej część bombowców zmuszona była ograniczyć się do ataku na szereg mniejszych miejscowości. Niezależnie od sensacyjnej cyfry zestrzelonych maszyn, fakt, że niemieckiej obronie przeciwlotniczej udało się niedopusić do skomasowanej akcji eskadr bombowców amerykańskich, na przewidziane cele, zanotować należy jako niezwykle sukces niemieckiej taktyki obronnej. Niemala zasługę w tym względzie poniosła służba rozpoznawcza lotnictwa niemieckiego, która na czas zaalarmowała wszystkie myśliwskie porty lotnicze, znajdujące się na trasie lotu tak, iż czynna obrona eskadr myśliwskich na czas mogła przystąpić do akcji obronnej.

### Nowa broń japońska

TOKIO, 14 stycznia. — „Tokio Szimbun” donosi, że od niedawna marynarka japońska stosuje nową skuteczną broń do walki przeciw nieprzyjacielskim łodziom podwodnym. Są to kanonierki, szybsze i mocniejsze, aniżeli dotychczasowe, a buduje się je w pierwszej linii, celem zwalczania łodzi podwodnych.

### Stronnictwo Roosevelta w mniejszości

BERNO, 14 stycznia. — Brytyjska agencja „Exchange Telegraph” donosi z Waszyngtonu, iż oświadczenia piosła Sagavana, który został mianowany sędzią w najwyższym trybunale stanu nowojorskiego, demokraci stracili większość w Izbie Reprezentantów. Jest to pierwszy wypadek od roku 1931, że partia demokratyczna nie posiada obecnie większości posłów w Izbie Reprezentantów.

### Dostojnicy francuscy przed sądem wojennym

SZTOKHOLM, 14 stycznia. — We wtorek podano w Algerze do wiadomości, że za kilka dni zwolony zostanie na sesję sąd wojenny. Oskarżony są m. in. b. francuski prezydent ministrów Flaudin, b. generalny gubernator Algieru Peyrouton, b. generalny gubernator francuskiej Afryki zachodniej Pierre Boisson, dawny sekretarz stanu dla lotnictwa rządu w Vichy Jean Bergeret i 283-ch innych osób.

### Na chińskich terenach boju

TOKIO, 14 stycznia. — Wojska japońskie osiągnęły w grudniu znaczne sukcesy w działaniach przeciwko wojskom chińskomunistycznym w zachodniej połaci prowincji Hopei, jak donoszą ze strony wojskowej. Chińczycy mieli 16 tysięcy poległych. Japończycy zdobyli obszerny materiał wojenny, w tym 241 dział.

## Dr. Frank na zjeździe rolników Okręgu Krakowskiego

KRAKÓW, 14 stycznia. — W Okręgu Krakowskim odbył się w tych dniach zjazd urzędników-rolników, na którym w całym szeregu referatów, odczytów i sprawozdań poddano badaniu ogólną sytuację rolnictwa w Gen. Gub. oraz przedyskutowano szereg związanych z tym, aktualnych zagadnień, przy czym zdołano uzyskać liczne pozytywne wnioski na przyszłość.

Punktem kulminacyjnym zjazdu była mowa Generalnego Gubernatora Dr. Franka, w której między innymi wyraził on ludności rolniczej Gen. Gub. podziękowanie za pełną zrzeczenia i lojalną współpracę. Generalny Gubernator podkreślił przy tym, że ze sprawozdań władz rolniczych we wszystkich częściach kraju wynika, że zadowolenie oraz poczucie obowiązku ludności wiejskiej Gen. Gub. przy

jej codziennej pracy, są na ogół doskonałe. „Z tego powodu pragnę wykorzystać ten zjazd — mówił dr. Frank — aby wielu milionom rolników i rolniczek w Gen. Gub. wyrazić moje podziękowanie i uznanie za lojalne wypełnianie obowiązków z ich strony. Ludność polska i ukraińska z pełnym zaufaniem podporządkowała się fachowemu intencjom władz i dzięki temu wykazała się do roli ważnego czynnika. Wierzę, że można w tym upatrywać jeden z rezultatów pozytywnego stosunku władz niemieckich wobec powierzonych im grup narodowościowych. Również w przyszłości będzie pozynione wszystko w kierunku trwania przy tym europejskim punkcie widzenia, polegającym na rozsądnym uwzględnianiu interesów niemieckich, istniejących na tym obszarze. Zadanie władz

niemieckich polega na utrzymaniu zarobkowości i r. ości życia, a tym samym także sił i ochoty do pracy ogółu ludności. Utrzymanie takiego stanu rzeczy leży w interesie zwyciężyciela Europy nad barbarzyństwem bolszewizmu i kapitalizmu.”

Podkreślenie, iż koniecznym jest mobilizowanie wszystkich sił w służbie wielkiej i wspólnej walce przeciwko wrogom Europy, Generalny Gubernator oświadczył:

„Okres czasu, w którym Niemcy ponieśli pewne porażki, zbliża się ku końcowi. Nowe dywizje z pomocą Boga odeprą i zadadą ostateczny cios i tak już wykrwawionemu kolosowi tyranii, który zwie się Rosją Sowiecką. Rozpocznie się nowa rozprawa, przy użyciu nowego oręża i nowych ludzi, nad Anglią zaś zbiera się najstraszliwszy sąd, jaki kiedykolwiek widział historia świata.”

Przewodniczący Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa w przemówieniu inauguracyjnym omówił zasady zaopatrzenia ogółu ludności Gen. Gub. Podkreślił on, że podwyższenie norm wyżywienia w całym kraju udało się przeprowadzić tylko dzięki temu, że ludność wiejska zrealizowała intencje władz państwowych. Dzięki koncentracji wszystkich instytucji z zakresu wyżywienia i rolnictwa w Gen. Gub. stworzona została nowa idea, o wartości pracy na roli oraz znaczeniu siły roboczej na wsi. Ludność wiejska Gen. Gub. zrozumiała, że władze czynią wysiłki w kierunku udostępnienia ludności w kraju tych niezliczonych cennych doświadczeń i wyników, jakie zebrano w ciągu ostatnich lat w Niemczech. Kłamstwem byłoby twierdzenie, że Niemcy przyszl tu po to, aby wyściskać produkty z Gen. Gub. W rzeczywistości urzędnicy niemieccy upatrują swoje zadanie w tym, aby niejednokrotnie nowoczesne i zaopatrzone, stosowane w Gen. Gub. majątkach i gospodarstwach Gen. Gub., podciągnąć w interesie ogółu ludności do zasad intensywności produkcji i uzdrowienia gospodarstwa, przy równoczesnym respektowaniu szczególnych zasad życia na wsi. Dzięki wysiłkom podzwojnym do godostwa wiejskich oraz uzdrowienia gleby, powiększono przy tym wyniki produkcji i roku, będące podstawą do zbiorów z roku 1944, zostały prawidłowo i we właściwym czasie powitzone ziemi. Dobry rozwój zasiewów zimowych prowadzi do dokonano owocnej pracy. Jeżeli nie są żadne anormalne warunki atmosferyczne, wówczas na podstawie stanu zasiewów zimowych wolno żywić nadzieję, że w roku 1944 Gen. Gub. może liczyć na normalny zbiór.

### Daleka droga do Rzymu

GENEWA, 14 stycznia. — „Amerykanie posuwają się zmuszając centymetr po centymetrze na drodze do Rzymu” — stwierdza specjalny korespondent dziennika londyńskiego „Daily Mail” przy piątej armii, Alexander Clifford, opisując sytuację wojskową we Włoszech. Walki, toczą się w obecnej porze zimowej, są uporczywe i zacięte, a postępy tak małe, jak pisze korespondent, że zaledwo można je zauważyć. Jeżeli trzeba aż dwóch tygodni na oczyszczenie od przeciwnika takiego małego obojścia, jak San Vittore, to każdy może sobie w Anglii wyobrazić, jak powoli postępuje cała sprawa. W tej sytuacji nie da się jednak nie zmienić wobec zaciegotopu, jaki stawiają Niemcy.

Pewien amerykański pułkownik, który powrócił właśnie z frontu, opowiedział korespondentowi swoje znajomości przeżycie. Mianowicie wojska amerykańskie otrzymały zadanie zdobycia jednej małej miejscowości, przypuszczalnie umocnionej przez Niemców. Z tego powodu postanowiono zniszczyć tę miejscowość przed atakiem, co też rzeczywiście dokonano przy pomocy ciężkich moździerzy. Gdy nastąpił atak żołnierzy amerykańskich, zostali oni powitani morderczym ogniem z dolin i dolnych pięt domów, ufortyfikowanych przez Niemców. Każdy dom zamienił Niemcy na bunkier. Amerykanie znaleźli się formalnie w piekle. W rzeczywistości, kohez Clifford, doszliśmy do takiego stadium, w którym mała niemiecka straż tylna, jaka usadowi się w jakiejś miejscowości, zatrzymuje cały front.

Słynne ze swych skarbów sztuki włoskie miasto Lucca było 11 stycznia r. b. w południe ponownie celom anglo-amerykańskiego ataku terrorystycznego.

## Bolszewicy kontynuują swoje ataki

### Niemieckie sukcesy obronne — Zestrzelono 50 maszyn sowieckich

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 14 stycznia. — Naczelną Komanda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 13 stycznia:

Na północny wschód od Kerzu załamały się ponawiane silne ataki bolszewików. Po gwałtownym przygotowaniu artylerijskim nieprzyjaciół na wąskim froncie przystąpili do ataku na przyczółek mostowy Nikopol. W zwyciężych walkach, trwających cały dzień, nasze wojska uzyskały pełny sukces obronny. Na południowy zachód od Dniepropetrowska znowu krwawo odparto bolszewików, kontynuujących swe ataki.

Na zachód od Krowogradu rozpoczęły się wczoraj ponownie ataki sowieckie, prowadzone znacznymi siłami piechoty i czołgów. Odparto je w przeciwnym kierunku i po zarygowaniu kilku wtańg.

Na południowy zachód od Czerkas lokalne ataki bolszewików pozostały bezskuteczne.

Własne przeciwniki w rejonie miejscowości Pohrebyszcze także wczoraj pozniły dobre postępy. Zniszczone przy tym 20 czołgów sowieckich. Na zachód od Bercyzowa załamało się kilka ataków bolszewickich. W przeciwnaku zniszczone 19 czołgów nieprzyjacielskich i 17 dział. W rejonie na zachód od Nowogrodu Wołyńskiego i na zachód od Sarn wojska nasze toczą uporczywą walkę z napierającymi siłami.

Także w dniu ubiegłym bolszewicy kon-

tynuowali swe gwałtowne ataki na zachód od Bercyzów. Ciężkie walki są w toku. Koło Witebska załamały się o zacięty opór naszych wojsk ponawiane próby przeciwnika, podejmowane przez bolszewików, z punktem ciężkości, leżącym na północny zachód od miasta. Bolszewicy stracili w tym rejonie 42 czołgi.

Na północny zachód od Nowła odparto silniejsze ataki sowieckich sił piechoty i czołgów, ryglując kilka wtańg i niszcząc 14 czołgów nieprzyjacielskich. Lotnictwo silnymi formacjami samolotów bojowych i bliskiego wsparcia ingerowało w uporczywych walkach obronnych koło Krowogradu, Bercyzowa i Witebska. — Zniszczone 50 samolotów nieprzyjacielskich.

SS-Untersturmführer Wittmann, z jednej z dywizji pancernych SS, zniszczył w dniu 3. stycznia na froncie wschodnim swym czołgiem typu „Tygrys” 66-ty czołg nieprzyjacielski.

W zachodniej części frontu południowo-włoskiego nieprzyjaciół rozszerzył swe ataki także na odcinek na północ od Venastro. Ataki, przeprowadzone na nasze postępy wyznaczył po silnym przygotowaniu artylerijskim, odparto wśród wojskowych stracił dia nieprzyjaciela. Dwa lokalne wtańga zarygowano. Z najbardziej skrajnego odcinka zachodniego skrzydła zarębowano potyczki czat zbrojnych nad niego skuteczną akcją własnych oddziałów wyprawowych.

24000 czołgów stracił bolszewicy podczas obecnej ofensywy

BERLIN, 14 stycznia. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z miarodajnych źródeł następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim: Napór bolszewików na pozycje niemieckie na froncie wschodnim od Kerzu do Nowia trwa bez zmiany, jak stwierdza współpracownik wojskowy Niemieckiego Biura Informacyjnego w komentarzu do sytuacji na froncie wschodnim: Piśze on w dalszym ciągu: Bitwa na Wschodzie szaleje dalej bez przerw na froncie takiej szerokości, jakiej nie zanotowano dotychczas jeszcze w żadnym okresie wojny niemiecko-sowieckiej. Bez względu wola przelamania z jednej strony, bezwarunkowa wola oporu z drugiej — oto cechy charakterystyczne wszystkich walk. Z natury takiej rozprawy bojowej wynika, że atakujący partner, wobec takiego stopnia zaścieszności obrony, może przegrzeć swą wole przelamania tylko wówczas, jeżeli rzuci do walki w zakresie materiału ludzkiego i bojowego także to wszystko, co powinien planować zaostrzeżenie na dalsze ewentualności. Technika bojowa Niemców zmusza dowódców sowieckie do ściągania swych rezerw w takiej masie, iż zachodzi zupełnie niesprawiedliwe pytanie, jaki będzie wynik obecnej ofensywy zimowej, jeżeli po jej zakończeniu Sowieci stana w obliczu zysków terenowych, poza tym jednak wyjdą z tej bitwy zdumiewająco bez wyniku i rozstrzygnięcia. Postawienie takiego pytania nie oznacza wprowadzie zdarcia ostatniej zasłony z zamierzeń Naczelnego Niemieckiego Dowództwa Wojennego, w każdym razie jednak jest równoznaczne z rzuceniem pewnego światła na budki pewnych posunięć niemieckich.

Mimo że bolszewicy w czasie swej tegorocznej ofensywy zimowej stracili dotychczas przeszło 24.000 czołgów, ponad 1.100 dział wszystkich kalibrów i kilkadziesiąt tysięcy bojowych, również w ciągu dnia 12 stycznia kontynuowali dalej swoje próby przelamania i okrańania nie tylko na odcinku południowym, ale także na froncie środkowym, posługując się przy tym nowymi silami, ściągającymi z etapów. Wojska niemieckie dzięki skutecznym przeciwatakom umiejętnie paraliżowały masowy szturm bolszewików i uzyskali, jakkolwiek po ciężkich walkach, wyraźne sukcesy obronne na wszystkich głównych punktach walk.

Charakterystyczny apel

GENEWA, 14 stycznia. — Oddział rekrutacyjny ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych wydał odezwę do amerykańskich kobiet, nawołującą do zajmowania stanowisk, ażeby w ten sposób zwolnić mężczyzn na front. Odezwę ta w filadelfijskiej gazecie „Enquirer” zaczyna się następującymi słowami: Kobiety Filadelfii! Czy możecie zamknąć oczy na stale wzrastające liczby w listach strat! Armia potrzebuje was gwałtownie. Zgłoszcie się jeszcze dzisiaj w najbliższej komisji rekrutacyjnej!

Medyałianka rada wojenna

SZTOKHOLM, 14 stycznia. — Jak donosi agencja „Exchange Telegraph” z Waszyngtonu, po raz pierwszy od trzech miesięcy odbyła w śróde w Waszyngtonie swe posiedzenie międzyalianska rada wojenna. — Roosevelt, który po 2-tygodniowej niedyspozycji podjął wczoraj ponownie swoją działalność urzędową, złożył sprawozdanie z konferencji w Kairze i Teheranie.

Po „ostatnim słowie” Moskwy

Po opublikowaniu przez moskiewską urzędową agencję informacyjną „TASS” o oficjalnego oświadczenia Kremlu w sprawie stosunków sowiecko-polskich, w prasie londyńskiej ukazały się pierwsze komentarze na ten temat, które, wobec panującej w Londynie zależności Wielkiej Brytanii od Unii Sowieckiej, wzywają ułnie polski rząd emigracyjny w Londynie do przyjęcia propozycji bolszewickich. Jakże mogą stanowić ostatnią szansę ze strony Sowieców?

Dyplomataczny sprawozdawca dziennika „Daily Mail” napisał: „Dyplomata w Londynie doszli do przekonania, że apel sowiecki może stanowić ewentualnie ostatnią szansę, jaka nastąpiła dla polskiemu rządowi emigracyjnemu.

Vernon Bartlett wzywa emigrantów polskich, aby wybrzyli się myśl o czasach dawniejszych dla wykorzystania ostatnich szans, jakie im jeszcze pozostały. „Daily Herald” nazywa propozycję sowiecką „rozsądnym uregulowaniem”, a proponowane wyznaczenia granic „najbardziej słuszym”, po czym zaleca, aby emigranci „pomysłili o pozostałych kwestiach i pomamowali uczucia osobiste”, zaznaczając przy tym, że żaden emigrant polski nie powinien spodziewać się korzystniejszych warunków niż te, jakie zostały określone w sowieckim „ostatnim słowie”.

Projekt onólnego obowiązku pracy w USA

SZTOKHOLM, 14 stycznia. — Jak donosi z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt w swoim orędziu noworocznym do Kongresu zaproponował, wprowadzenie ustawy o ogólnym obowiązku pracy (National Service Law), który, jak powiada prezydent jest niezbędnie koniecznym, aby wykorzystać całą energię amerykańską i rezerwy i na czas wojny przeszkodził wszelkim strajkom. Dalej zaproponował Roosevelt „realistyczny program opodatkowania”, utrzymanie nadal ustawy dla wznowienia kontraktów wojennych, (Renegation of war contracts), w celu zapobieżenia nadmiernym zyskom, ustawy o stałych cenach na artykuły żywności, minimalne ceny dla rolników i maksymalne ceny dla spożywców, jak również rychłe przedłużenie ustawy dla gospodarczego ustabilizowania, z października 1942.

Roosevelt oświadczył dalej, że Stany Zjednoczone zwały się w czasie konferencji w Moskwie, Kairze i Teheranie „nadzwyczaj obywatelnymi i szczególnie detalicznymi planami”. Stany Zjednoczone nie mogą powrócić „tragicznego błędu izolacjonizmu”. Najwyższy cel dla aliantów, który omawiany był na konferencjach, da się osiągnąć w jednym słowie „bezpieczeństwo”. Prezydent ostrzegł jednakże przed wybujełaniem zaufaniem i samoupojęciem, gdyż „niebezpieczne szaleństwo” takiego szaleństwa należy ocenić według odległości, która dzieli aliantów wojska od ich „ostatniego celu”. Jak również według ogólnego niebezpieczeństwa, które jeszcze leżą na drodze.

W Moskwie, Kairze i Teheranie poruszanych było wiele żywotnych pytań. Naturalnie, że Stany Zjednoczone musiały się w pewnej mierze z nimi związać. Prezydent poruszył potem zagadnienia wewnętrzno-polityczne, i zażądał usunięcia niezgody na froncie wewnętrznym.

nie aniżeli te, jakie zostały określone w sowieckim „ostatnim słowie”. „Times” oświadczył: „Choć deklaracja Moskwy może pod pewnym względem być powodem krytyki ze strony rządu polskiego w Londynie, jednak nie wskazuje na to, że bolszewicy nie są skłonni do wazniejszych rokowań z Polakami, które, o ileby już zostały wdrożone, — zachęcająco podkreśla „Times” — niewątpliwie uregulowałyby wszelkie istniejące nieporozumienia oraz spowodowałyby w konsekwencji podjęcie regularnych stosunków”.

Vernon Bartlett na łamach „News Chronicle” mówi znowu: „Odpowiedź sowiecka na oświadczenie polskie z dnia 5 stycznia posiada bardzo wielkie znaczenie. O ile rząd polski zezwoli na to, że wspomnienia dawnych dni będą silniejsze aniżeli wymowa faktów obecnych, to zdaniem wielu przyjaciół Polski zburzy on własne szanse”.

Sprawozdawca dyplomataczny „Daily Telegraph” również mówi o „ostatniej szansie”, przy czym w tonie jego zaznacza się ułnie groźba. „Bolszewicy gotowi są dać polskiemu rządowi emigracyjnemu „ostatnią szansę”, aby w ten sposób mógł wykonać swą rolę w sprawie współpracy konstruktywnej z Unią Sowiecką. Jeśli jednak polski rząd emigracyjny w Londynie nie będzie skłonny do zlikwidowania istniejących

nieporozumień ze Związkiem Sowiecóm, to jest rzeczą bardzo możliwą, że wówczas sstatecznie uregulowanie tych spraw „może być przeprowadzone siłą zprawy przez inne czynniki”.

Syrenie zachęty prasy brytyjskiej znalazły się w jasnymy kontraste z oświadczeniem prezesa Polonii amerykańskiej Węgrzyka, który w toku wywiadu z przedstawiocielem agencji Reutersa powiedział: „Zadaniem polski nie może być przyjęcie propozycji sowieckiej, która równałaby się samobójstwu narodu polskiego. Wyusnietie przez Unię Sowiecką rozszerzenia terytorialne nie operują się na względach strategicznych lub potrzebach wewnętrznych ZSRR, lecz wypływają z chęci zniszczenia Polaków stanowiących przeszkodę na drodze do Europy zachodniej”.

Według informacji z Madrytu, waszyngtoński korespondent agencji „Ins” donosi, że komunikat Kremlu dotyczący zamierzeń do granicy sowiecko-polskiej został przyjęty przez urzędowe kółka Stanów Zjednoczonych z pesymizmem. Biały Dom obawia się bardziej aniżeli kiedykolwiek, że pogodzenie się emigracji polskiej z Moskwą jest całkiem niemożliwe. Departament stanu USA żywił dotąd nadzieję, że dyskusje na ten temat będą można odroczyć do zakończenia wojny. Komunikat moskiewski wskazuje jednak na to, że Unia Sowiecka nie regulować stosunków swoje do małych sąsiadów według własnej woli, nie przynajmniej pod tym względem żadnych porad ze strony aliantów.

Dziennik sztokholmski „Aftonbladet” swoje stanowisko w sprawie komunikatu moskiewskiego, dotyczącego losu Polski, rozpoczyna następującymi słowami:

„Nie spuszczać się na waszych księżat lub na przyrzeczenia dane przez jedno z mocarstw alianckich. Mimo gwarancji mocarstw zachodnich i deklaracji powtarzanych uroczystość stało się obecnie jasnym, że Polska w swółch dawnych formach nie powstanie znowu. Oredzie sowieckie — pisze dalej dziennik — jest wyraźną wskazówką, że bolszewicy podją własną drogą, a mocarstwa zachodnie do zakończenia wojny, komunikat moskiewski wskazuje jednak na to, że Unia Sowiecka nie będzie skłonny do zlikwidowania istniejących”.

Berno, 14 stycznia

Zapowiedziany przez prezydenta Roosevelta projekt ustawy o wprowadzenie obowiązkowej pracy, został przedłożony obu izbom Kongresu. Ustawa przewiduje, że wszyscy mężczyźni od 18 do 64 lat i wszystkie kobiety od 18 do 49 lat z pewnymi tylko wyjątkami mogą być powołani do pracy obowiązkowej. Mają oni możliwość zdezydowania się czy przystąpi do związków zawodowych lub nie. Przywódcą związków zawodowych William Green i Filip Murray zostali zaproszeni we śróde na konferencję z Rooseveltem w sprawie projektu o obowiązku pracy. Murray zapowiedział zdecydowaną opozycję przeciwko projektowi ustawy, zawierającej niebezpieczeństwa przyszłych komplikacji, za miast ułatwień na rynku pracy.

„Wielki bluff”

GENEWA, 14 stycznia. — Lewicowo-nastawiony tygodnik angielski „Tribune” krytykuje anglo-amerykańską kampanię we Włoszech i pisze:

„Eden radził nam wyjechać na to co się we Włoszech stanie. Czekaemy długo i przesyłaliśmy już bardzo wiele. Przed kilku tygodniami na przykład zapewniło nas ministerstwo informacji, że Anglo-Amerykanie będą już na Boże Narodzenie w Rzymie. Pierwotnie miano zamiar na Wielkanoc znaleźć się już w dolinie Padu. Mimo to, wojska nasze znajdują się jeszcze ciągle około 80 mil na południe od Rzymu.

Przed kilku miesiącami żaden z amerykańsko-angielskich główdowodzących w Europie czy na Pacyfiku nie odradzał, lecz czynił optymistyczne przyrzeczenia. Oświadczał oni: „Nieprzejacieliście linie waszypem i nie będziemy się męczyć posuwaniem naprzód, nie będziemy skakać z wyspy na wyspę”. Jak się teraz okazuje, kończy „Tribune”, było to wszystko wielkim bluffem.

Likwidacja majątków żydowskich we Francji

PARYŻ, 14 stycznia. — Według zestawienia, ogłoszonego przez dziennik „Petit Parisien”, likwidacja majątków żydowskich na terenach Francji okupowanej (strona północna), dała do dnia 31 października 1943 następujące wyniki: z liczby 30 tysięcy aktów zatławiono 11 tysięcy. Uzyskano sumę 485 milionów franków, która zdeponowana w banku. Na terenie Wielkiej Francji posiadali żydzi ponad 3 tysiące domów. Reorganizacja placówek służbowych w całej Francji umożliwiła im przyspieszenie likwidacji mienia żydowskiego.

Nieudane operacje alianckie

TOKIO, 14 stycznia. — Uśłowienia alianckie, zmierzające do ponownego zajęcia Maudau nie powiodły się. Załoga japońska odrzuciła aliantów, kiedy uśłowili oni uprzyczyć wargną do południowo-burmańskich terenów granicznych.

O. W. GAIL. Kamień z Kairu. Nowy powieść. Autografowy przedkł J. St. W słuchawce dądnily goszczące słowa Korfa: — Wracajcie natychmiast! Za chwilę będzie za późno, za późno, będzie za późno! Satelita wali się w dół, a rakietą z nim również! Przed nami śmierć! Burns odstąpił od ofiarkowej. Dalszy dźwięk bez punktu oparła się się bezpowrotnie. Czy miał zginąć wstępcy, czy też sama tylko la dziewczyna? Chodź! o powzięcie strasznego, decyzji której skutkiem nie ma żdoby nigdy naprawić. Nagle myśl, Kabeł! — Prędko z powrotnym rakietą Umocować tam, a potem przyciągnąć! Archeolod ruszył, najwięcej zaszokował, jakże jest aniołowa! Gdy znalazł się na zewnątrz, ciśnienie powietrza przetrzała nim w bok. Atmosfera jednak była jeszcze rozrzedzona. Rakietą bez zmiany unosiła się obok. Skoki w luce wejściowej Burza zatrzymał się i z pasją wściekłości ją ciągnął za kabeł, który swym końcem opłatał ciało Tuxilla...

mężczyźni naprężyli wszystkie siły. Kabeł atoli zaplątał się chyba w azzelachnach pęknięcia satelity. Białe mgły otoczyły statek. Opadnięto więc już w chmury lodowe. Stalowe ściany rakiety śpiewały od żaru. Tam, w przestrzeni satelita spowit się w kłęby pary; powłoka lodowa zaczęła szybko topnieć. I nagle katastrofa, rozpad. Ognista barwa rozrzarły się ruiny satelity. Śwad pęcał dolecał do rakiety. Kabeł poddał się. Na końcu jego widad Tuxilla, kłęb kurczowa zakłosa, szkatułki gw ramionach. Jeszcze pięć sekund! Dźwięczyna została wciąż ziętno do wnętrza rakiety. Drzwi luki wejściowej zatrzaśnięły się. W sekundę później Korf nacisnął dźwignię od komory wybuchowej. Płynął gaz! „Pfeć języków” ognistych wystrzeliło w dół. Pod naporem powietrza wyfrnęły się wstępcz jak warkocze koniety. — Spadek w kierunku Wenus został, śpico zahamowany. Głęboko, w dół, odpasyły zarzące się zżarłki satelity. Maleńka gwiazda zakończyła swój byt. Gorączkowym wzrokiem Korf patrzył w dół. Grunt Wenus zbliżał się w szalonym pędzie. Statek ciągle jeszcze spadał. Komory wybuchowe pracowały, spełniając swój obowiązek ale czy będą mogły opanować obłądną szybkość z jaką statek leciał ku powierzchni planety? Umysł inżyniera pracował błyskawicznie. W każdej sekundzie prędkość spadku zmniejsza się o trzydziście metrów. Komory wybuchowe były czynne już przez trzy minuty, o uczynilo już pięć sekundokilometrów, o które jeszcze spadka została zahamowana, lecz nie jest to jeszcze dostateczne. Spojrzenie znowu pobiegło w dół. Widad rozpościerał się biały, równy, po-przecinane ciemnymi liniami. Na prostopadłej pod statkiem, w głębi jakas czarna plama z ostrym mi bagami. Równie w szalonym tempie — Jozera? Meda?

Bliski radości zamigotały w stalowych oczach inżyniera. Zaciśnął mocno usta. A gdyby zarzykować próbę ostateczną? Zaczekał jeszcze przez dwie sekundy, po czym przesuwał dźwignię od gazu aż do granic możliwości. Komory wybuchowe już nie łoskotaly lecz zawyły krącowo silnym rykiem, plując kosmiczną mąką w kierunku gruntu planety. Pod naporem olbrzymiego ciśnienia pożywały się w kajułbie hamaki. Pierca nie były już w stanie udźwignąć ciężaru pierca. Gigantyczny wyłłek komór wybuchowych, gładzając maszynę w tył w statynie chwili powisły, mał rakietę od ścianki i spadły ja na miejscu. Tuż nad powierzchnią wody. Zagodnie, niby opadając, płynął statek, ostanie chwile przedtem na powierzchni jeziora. Ogniste igielki komór wybuchowych zanurzyły się chętnie w wodzie, z której zarykaniem wzbili się osromie, czarna para. Półem nastąpił plusk, zanurzając się rakiety. W jej wnętrzu trzy osoby leżały na podłożu nieprzytomne, przygwożdżone do niej miastdzianym ciśnieniem. Okna jak gdyby przysłonily się ziplonymi firankami, przeryczystej toni. Pod działaniem oporu wody zamarły komory wybuchowe. Na zewnątrz szum wrzącej wody po ścianach rakiety; statek międzyplanetaryny wylonil się znowu na światło dzienne i kolosalnie się przez chwilę na rozbudzonych przez siebie falach. Dokoła rozpostarla się wielka cmentarna ci-52-.. 18. W zlenkowanym świetle lodowców Wenus. Powi! jak brzak dnia, budziła się świadomość w jaźni Wilhelma Burnsa. Ogniste kręgi tańczyły ma przed oczyma, skronie wiercił dędojający ból. Archeolog unosił nieco głowę i spojrzal. Dokoła matowa jasność. Któraż to mogła być planeta? Czy już czas wstać? Ten brzdąc Paul znowu zapomniał, aby go obudzić. Chłopak zapewne wycelował się gdzieś do późnej nocy, trzeba będzie wrócić do niego więcej uwagi.

Burns odczuł dotkliwie pragnienie. W ustach zaschło mu kalkowiec. Podzwignawszy się z trudem jał szukał guzika od dzwonka elektrycznego, chcąc zażądać nianadania. Cóż to jednak za nielad! Boże, jak też wygląda dzwinnie w tej sypialni! U góry półkolista, ciemna ściana, niby w betce i okrągłe okienka przez które napływa zielonkawe światło. Archeolog powiódł jeszcze raz dokoła metrym spojrzaniem. — Nom de Dieu! Dlaczego tak ciężko tu jest? CS włączyłе zasłozę wzruszając głowę i wycierając łez. — I tak! — panuje białe! Nie stykaj się z kółkami, nie wstawaj z szypy, nie wartyż żaden motow zainchodowy! — Rozkazywały, rannona, wyprostował się, czołofki ułala. — Niezłupnia zrobił dwa kąty! Napród. O mato co! Niby fotoklat się! Podklat była wygięta, skłęta. Ognia, okrajbł się, zżarł! — Niezdawal! — Tyma ściana — pionowa, gówna ale także obrępla. Podobnież i żelazki, mienicza od niej — przednia, lecz również kolista jak przyszykwa od puszek. Zgola bezmyślnie jął spojładać przez kłofe z okien. Rozległa płaszczyna lodowa z ciemnymi plamami rozrzuconych tu i ówdzie jezior W głębi widnokręgu przypłaszczona, bialo-zielonawa pagórki, skupiska lodów, a pomiędzy nimi pustki, które wglądaly jak posypane mąką. Zadziwiająco rzeczy! Gdzież to właściwie się znajduje? Niecho szare; słońce — rozżarzona kula pograżona mgłę nisko, o dwie szerokości dłoni nad horyzontem. Tarcza jego była szczygólnie wiełta ale nie razila oczu Promienie światła z trudnością przedziuryły przez białawe opary. Chwiltowo rozdziuryła słońce złotymi strzałkami, ale niebawem powracało do postaci matowo-złotej tarczy mościszej. Biało-zielone światło rozlane było nad pustynią lodowa. Niby był to jednak półmrok, nie jasność odczynała się znaczna mocą. Co to wszystko miało znaczyć? I na dworze brak nawet najbliższego jedynuch wiatrzaka — wszędzie matowa ciemność.





